

Spełniam sportowe marzenia



Z Marłuszem Tomoniem, organizatorem Polskiej Ligi Piłki Nożnej 6-a-side w Coventry, rozmawia Daniel Kowalski.

Skąd pomysł na ligę w Coventry? Przecież tuż za miedzą jest liga w Birmingham.

– Idea ligi w Coventry zrodziła się blisko trzy lata temu, kiedy sędziowałem mecze minipiłkarskiej ligi właśnie w Birmingham. Z Krzysztofem Kokocińskim oraz Jarosławem Dylągiem, którzy odpowiadają tam za sprawy organizacyjne, pomyśleliśmy, że i w Coventry takowa by się przydała. Pomysł czekał na realizację trochę czasu, aż w końcu we wrześniu ubiegłego roku mogliśmy rozpocząć rozgrywki. W pierwszym sezonie wystartowały cztery ekipy, w obecnym mamy już o dwie więcej.

Jak na tle sąsiedniej ligi wygląda PLPN w Coventry?

– Organizacyjnie zbytnio nie odbiegamy, jednak sportowo bardzo wiele nam jeszcze brakuje. Trzeba obiektywnie przyznać, iż póki co w Birmingham biegają lepsi piłkarze. Myślę jednak, że poziom będzie systematycznie rósł. Mamy w swoich szeregach piłkarzy z doświadczeniem z polskich boisk, co bez wątpienia przełoży się w najbliższym czasie na wyniki. Jestem zadowolony z wyrównanego poziomu większości ekip, rzadko u nas zdarzają się wyniki dwucyfrowe.

Organizacja ligi to nie lada wyzwanie i wymaga pewnie sztabu ludzi.

– Ciężko jest „ciągnąć” coś takiego samemu, tym bardziej, iż robię to przecież w wolnej chwili. Oprócz pracy sędziuję też spotkania lokalnych lig na dużych boiskach. Bardzo dużo daje mi pomoc Arka Piotrowskiego oraz Krzysztofa Wróbla. Podziękowania należą się również pani Anicie Relis z Restauracji Polonia, Janowi Mokrzyckiemu, Karolowi Kleczowi oraz Markowi Dziudźkowi.

Jak w takim układzie przebiega Pana kariera na niwie sędziowskiej?

– Z sędziowaniem zetknąłem się jeszcze w Polsce. Piłkarzem nie byłem obiecującym, postanowiłem więc spróbować sił jako arbiter. Blisko dziesięć lat temu podczas studiów w Krakowie w Małopolskim OZPN ukończyłem kurs. Wyjazd do Włoch, a później do Anglii zatrzymał trochę przygodę, jednak po kilku latach okazało się, że moje marzenia w tym temacie mógłbym przecież spełniać nawet na emigracji. Od pomysłu do czynów droga była krótka. Kolegium Sędziowskie z Krakowa wysłało potrzebne dokumenty do Londynu, gdzie potwierdzono moje kwalifikacje i tak

się zaczęło. Na tym etapie bardzo pomógł mi pan David Nixon z Birmingham County FA. To właśnie dzięki niemu już w 2009 roku sędziowałem swoje pierwsze mecze na boiskach West Midlands. W ciągu kilkunastu miesięcy udało mi się awansować z Level-7 do Level-6, co uznaję za niewątpliwy sukces w karierze sędziowskiej. Moim celem jest jednak awans do „czwórki”.

Polonijna Liga Coventry to nie tylko rozgrywki...

– Dzięki pomocy Jana Mokrzyckiego nawiązaliśmy kontakt z Coventry City Football Club. Jesteśmy już po kilku wstępnych spotkaniach z Andy Mellor'em, które zaowocowały nawiązaniem współpracy. Założyliśmy polski fan-club tego klubu pod nazwą Polish Sky Blue. Nasi kibice mają zniżki na mecze Coventry, planujemy też mecze integracyjne. Nawiązaliśmy również współpracę z półprofesjonalną drużyną piłkarską – Atherstone Town FC. Na boiskach w Coventry gościł ich trener, który przyglądał się naszym rozgrywkom. Owocem tych obserwacji było zaproszenie kilku zawodników na testy-treningi.